

Ks. KRZYSZTOF NIEGOWSKI SDB  
Warszawa, UKSW

## MUZYKA W ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI KS. STANISŁAWA ORMIŃSKIEGO, SALEZJANINA

Muzyka jest dziedziną tak Bożą i tak jest natchniona i przepojona artyzmem, że wprost prosi się, aby ją włączyć w służbę Bożą. Tylko pieśń, jako doskonała mowa i przejaw duszy człowieka, potrafi najlepiej uczcić Boga, który jest Najdoskonalszym Duchem. Ludzie słuchając dobrego wykonania modlą się. Muzyka i kapłaństwo to dwa powołania, które współbrzmia, gdy się je połączy na chwałę Bogu. Ja jestem przekonany, że muzyka nie tylko kapłaństwu nie przeszkadza, ale i pomaga. Ona człowieka uszlachetnia i uwrażliwia (...)

(ks. Stanisław Ormiński)<sup>1</sup>

W czerwcu 2007 r. minęła 20 rocznica śmierci ks. Stanisława Ormińskiego, salezjanina, chórmistrza, artysty, przyjaciela i wychowawcy młodzieży. Natomiast w maju 2008 r. minęło 70 lat od przyjęcia przez niego święceń kapłańskich. Te dwie daty są doskonałą okazją, żeby przywołać skromną osobę ks. S. Ormińskiego i zauważyć na nowo zasługi, jakie położył dla popularyzacji muzyki religijnej. W środowisku muzyków znany jest przede wszystkim jako autor, śpiewanego przez całą Polskę, *Apelu Jasnogórskiego*. Muzyka była jego wielką pasją, której, poza pracą kapłańską, poświęcił całe swoje życie. Jako salezjanin doskonale wiedział, jak istotną rolę właśnie muzyka odgrywa w procesie wychowania i rozwoju młodzieży.

W zgromadzeniu salezjańskim, którego głównym charyzmatem jest praca wśród młodzieży, muzyka zawsze zajmowała ważne miejsce. Obok wypracowanego przez ks. Jana Bosko<sup>2</sup> nowego systemu wychowawczego, zwanego prewencyjnym, muzyka była uważana za jeden z filarów powodzenia wspomnianego systemu. Św. Wychowawca z Turynu mawiał, że dom salezjański bez muzyki jest jak ciało bez duszy. Dlatego też we wszystkich salezjańskich domach istniały chóry i orkiestry, w któ-

---

<sup>1</sup> Jest to odpowiedź ks. S. Ormińskiego na pytanie: Czy muzyka nie koliduje z powołaniem kapłańskim? Zob. S. SCHMIDT, *Rozmowa z ks. Stanisławem Ormińskim*, „Nostra. Biuletyn Salezjański” 2 (1977), s. 33.

<sup>2</sup> Św. Jan Bosko (1815–1888) — włoski kapłan, założyciel zgromadzenia salezjańskiego (ostatecznie zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską w 1884 r.). Działał w Turynie, poświęcając się pracy wśród ubogiej młodzieży; jest twórcą metody wychowawczej, zwanej systemem prewencyjnym.

rych muzykowali zarówno wychowankowie salezjańscy, jak i ich wychowawcy. W stosunkowo krótkim czasie wyłonili się pierwsi salezjanie–muzycy, którzy doszli do wielkich osiągnięć artystycznych. Nazwiska niektórych z nich notowane są w słownikach encyklopedycznych, jak np. ks. Filippo Alcantra, ks. Alessandro de Bonis, ks. Giovanni Cagliari, późniejszy biskup i kardynał, którego cenił nawet sam mistrz Giuseppe Verdi<sup>3</sup>, ks. Vincenzo Cimatti, ks. Giovanni Grosso, czy ks. Giovanni Pagela. To pierwsi salezjanie, wykształceni muzycy, którzy stworzyli podwaliny dla wychowania muzycznego, stanowiącego o tożsamości salezjańskiego systemu wychowawczego.

W Polsce salezjanie rozpoczęli swoją działalność w 1898 r.<sup>4</sup>, organizując szereg szkół i ośrodków wychowawczych. Ktokolwiek zetknął się z tzw. zakładami salezjańskimi, w swoich wspomnieniach łączy je zazwyczaj z muzyką. Każdy wychowanek, posiadający względnie dobry słuch muzyczny, był członkiem orkiestry symfonicznej lub dętej, czy też chóru. Na tej podstawie zrodziło się przekonanie, że każdy salezjanin potrafi grać na jakimś instrumencie<sup>5</sup>. Salezjańskie szkoły i domy wychowawcze, realizując ducha swego Założyciela, były nowością pożądaną ze względu na ciekawą i dotąd niespotykaną metodę wychowania. System prewencyjny wraz ze zdrową dyscypliną, ambitną postawą młodzieży oraz wspólne muzykowanie integrujące wspólnoty, był dla pedagogów rewelacją.

Niezwykle istotnym wydarzeniem w działalności muzycznej salezjanów polskich było zorganizowanie i założenie w 1916 r., znanej w kraju, Średniej Zawodowej Szkoły Organistowskiej w Przemyślu<sup>6</sup>. Odegrała ona znaczącą rolę w upowszechnianiu i odnowie religijnej kultury muzycznej w Polsce oraz przyczyniła się do podniesienia poziomu wykształcenia organistów. Personel dydaktyczny stanowili zarówno salezjanie, jak i osoby świeckie. Wielu z nich ukończyło wyższe studia muzyczne w kraju lub za granicą, stając się doskonałymi muzykami i pedagogami. Wystarczy przywołać chociażby nazwiska ks. Antoniego Chlondowskiego, ks. Idziego O. Mańskiego, ks. Tadeusza Przybylskiego, Feliksa Rączkowskiego czy Mariana Sawy. Do grupy tej należał także ks. Stanisław Ormiński.

<sup>3</sup> Z. MALINOWSKI, *Działalność muzyczna salezjanów polskich*, w: R. POPOWSKI, S. WILK, M. LEWKO (red.), *75 lat działalności salezjanów w Polsce. Księga pamiątkowa*, Łódź–Kraków 1974, s. 111.

<sup>4</sup> Pierwszym ośrodkiem i macierzystym domem salezjanów w Polsce był Oświęcim. Z inicjatywy biskupa krakowskiego Jana Puzyny przybyli tutaj w 1898 r., przejmując ruiny poddominikańskiego kościoła oraz klasztoru i niebawem uruchomili szkołę zawodową oraz pięcioletnie gimnazjum; por. W. ŻUREK, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce (1900–1963)*, Lublin 1996, s. 9.

<sup>5</sup> K. NIEGOWSKI, *Muzyka w systemie wychowawczym salezjanów ks. Bosko*, w: *Ksiądz Bosko i jego system wychowawczy. Pokłosie konferencji zorganizowanej przez Salezjański Instytut Wychowania Chrześcijańskiego w Warszawie z okazji 100-lecia obecności i pracy salezjanów w Polsce*, Warszawa 2000, s. 191.

<sup>6</sup> Organizatorem szkoły i pierwszym jej kierownikiem został ks. Antoni Hlond (Chlondowski), który stworzył także autorski program nauczania. Szkoła, która wykształciła setki wspaniałych organistów, została jednak zamknięta przez władze komunistyczne w 1963 r.; zob. ŻUREK, *dz. cyt.*, s. 146.

## 1. Lata formacji Stanisława Pałki (Ormińskiego) oraz pierwsze lata pracy duszpastersko-artystycznej

Nazwisko „Ormiński” przyjął ks. Stanisław dopiero tuż przed otrzymaniem święceń kapłańskich. Właściwie nazywał się Stanisław Pałka, był piątym, najmłodszym dzieckiem Jana Pałki i Marianny z d. Marchewka. Urodził się 17 listopada 1911 r. w Porębie Górnej koło Olikusza, jak podaje parafialna księga metrykalna, w której następnego dnia po urodzeniu odnotowano akt chrztu świętego<sup>7</sup>. Jego rodzice utrzymywali się zasadniczo z pracy na kilkuhektarowym gospodarstwie rolnym. Według L. Winczewskiego, jego ojciec pracował także jako murarz i kamieniarz, a nawet szewc<sup>8</sup>. Siostrzenica ks. Ormińskiego podaje, że już we wczesnym dzieciństwie zmarła mu matka, dlatego ojciec sam zajmował się wychowywaniem dzieci<sup>9</sup>. Stanisław po ukończeniu czteroletniej szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości, w 1922 r., zgłosił się do Zakładu Wychowawczego Księży Salezjanów w Oświęcimiu. To tam, jako gimnazjalista, zetknął się po raz pierwszy z muzyką, która w procesie formacyjnym wychowanków była pieczołowicie pielęgnowana. W Oświęcimiu młody Stanisław odkrył piękno wspólnego muzykowania. Animacją muzyczną wychowanków zajmował się wówczas kleryk, a później kapłan i salezjanin, znakomity kompozytor, Idzi Ogierman Mański. „On prowadził chór, orkiestrę dętą, grał cudownie na organach. Jakoś instynktownie wyczuwaliśmy w nim wielkiego muzyka i lubiliśmy go najbardziej”<sup>10</sup> — tak wspominał czas swojego pobytu w Oświęcimiu Stanisław Ormiński, który od tego momentu coraz bardziej pasjonował się zarówno muzyką, jak i charyzmatem zgromadzenia salezjańskiego.

Doświadczywszy ducha salezjanów ks. Bosko, w 1927 r. Stanisław Pałka podjął ważną decyzję, której, mimo iż był 16-letnim młodzieńcem, nigdy nie zmienił. Tego roku wstąpił do nowicjatu salezjańskiego w Czerwińsku nad Wisłą, rozpoczynając formację zakonną. Mistrz nowicjatu, pierwszy nauczyciel duchowy Stanisława, ks. Paweł Gola zwracał istotną uwagę na naukę śpiewu. Sam był utalentowany muzycznie i napisał nawet kilka pieśni. Lekcje śpiewu odbywały się codziennie, a do chóru należeli wszyscy nowicjusze. Kroniki salezjańskie odnotowały wspomnienia ks. Goli, które oddają precyzyjnie muzyczny entuzjazm formatora młodych salezjanów:

W roku 1927, kiedy zostałem magistrem [mistrzem nowicjatu], miałem wyjątkowo wielu muzyków. Przy pomocy księdza Inspektora, którym był właśnie ks. Antoni Hlond [Chlondowski] można było zakupić pewną ilość instrumentów muzycznych i tak udało

<sup>7</sup> Księga metrykalna parafii Poręba Górna, 1911 (nr aktu 35).

<sup>8</sup> L. WINCZEWSKI, *Życie i dzieło księdza Stanisława Ormińskiego. Patrona Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Religijnej w Rumi*, Warszawa – UKSW (mps), s. 8.

<sup>9</sup> A. HUMICZEWSKA [siostrzenica ks. Ormińskiego], *List do młodzieży ze szkoły w Rumi* (napisany z okazji nadania Gimnazjum nr 1 w Rumi imienia ks. S. Ormińskiego) z dnia 1 stycznia 2008 r. Rumia, Archiwum parafii Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych, dokument bez sygnatury, s. 1.

<sup>10</sup> SCHMIDT, *art. cyt.*, s. 16.

się skombinować orkiestrę dętą, która pierwszy raz uświetniła uroczystości obłóczyn. Prócz tej trochę hałaśliwej „bandy”, jak ją Włosi nazywają, była w małym stylu i orkiestra symfoniczna, gdyż dość wielu nowicjuszy umiało grać na skrzypcach<sup>11</sup>.

Kolejny okres formacji kleryka Stanisława Pałki to lata 1928–1931, które spędził w seminarium w Krakowie, gdzie kontynuował także dalszą naukę w gimnazjum. Tam złożył egzamin dojrzałości i ukończył dwuletnie seminaryjne studia filozoficzne. W Krakowie tętniło również życie muzyczne. Alumni rozwijali się muzycznie pod okiem znakomitego muzyka, ks. Augustyna Piechury, który prowadził śpiew i orkiestrę. W kronikach salezjańskich czytamy, że w 1930 r. chór klerycki wystąpił z koncertem z okazji 25 rocznicy święceń kapłańskich wielkiego salezjanina, księdza Prymasa Augusta Hlonda, który czuł się oczarowany występem młodych salezjanów<sup>12</sup>. W środowisku krakowskim seminarium salezjańskie postrzegane było jako wiodący ośrodek kultury, gdzie muzyka stała na wysokim, jak na amatorów, poziomie<sup>13</sup>.

Po ukończeniu filozofii, latem 1931 r., kleryk Pałka — zgodnie z regułą zgromadzenia — rozpoczął tzw. praktykę asystencką. Pierwszą placówką, w której przez rok przebywał jako asystent, było Kolegium Salezjańskie im. Piusa XI w Różnymstoku. Przebywało tam wówczas 154 wychowanków<sup>14</sup>. Pośród licznych obowiązków S. Pałka zajmował się także animacją muzyczną młodzieży. Kolejną praktykę, w roku szkolnym 1932/33 i 1933/34, odbywał w szkole rzemieślniczo-ślusarskiej w Warszawie przy ul. Lipowej, nazywanej też Zakładem Salezjańskim im. ks. Siemca. W szkole tej, poza wykładami, przeznaczano cztery godziny tygodniowo na lekcje muzyki w orkiestrze szkolnej oraz dwie godziny na chór<sup>15</sup>. W tych latach praktyki kleryk Pałka rozwijał się muzycznie pod kierunkiem znanych salezjańskich muzyków, takich jak: ks. I.O. Mański, ks. J. Kasprzyk, czy Feliks Rączkowski, którego często zastępował w akompaniamencie przy organach<sup>16</sup>.

W latach 1934–1938 Pałka przebywał znowu w Krakowie, gdzie w salezjańskim seminarium odbywał studia teologiczne. To tutaj — w czasie studiów — dokonał się przełom w jego pasji muzycznej. Zetknął się z ks. Janem Mazerskim, wychowawcą alumnów, który był nie tylko biblistą, ale także dobrym muzykiem. Wspominając lata pobytu w Krakowie, ks. Ormiński pisał:

<sup>11</sup> J. ŚLUSARCZYK, *Historia prowincji św. Jacka* (manuskrypt), t. II: 1919–1939, Pogrzebień 1960, s. 526.

<sup>12</sup> *Tamże*, s. 528.

<sup>13</sup> Np. w 1930 r. młodzi salezjanie uczestniczyli w głównej procesji Bożego Ciała w Krakowie, wykonując śpiewy pod batutą ks. A. Piechury. Proboszcz Bazyliki Katedralnej, dziękując salezjanom za uświetnienie uroczystości, tak napisał do dyrygenta: „(...) wyrazy szczerzego uznania i wdzięczności, gdyż dotąd nigdy jeszcze nie słyszano czegoś tak pięknego, wzniosłego i budującego w czasie tej procesji”. *Tamże*, s. 530nn.

<sup>14</sup> *Tamże*, s. 87.

<sup>15</sup> ŻUREK, *dz. cyt.*, s. 179.

<sup>16</sup> SCHMIDT, *art. cyt.*, s. 16.

Muzyka pociągała mnie od dawna, ale tak naprawdę zacząłem się nią interesować dopiero w studentacie w Krakowie. Najwięcej skorzystałem od księdza Mazerskiego. To On nauczył mnie tego, co się nazywa prawdziwą muzyką. Polifonia w jego wykonaniu była cudowna! To był naprawdę genialny człowiek. On mnie zapalił do muzyki<sup>17</sup>

Po przyjęciu święceń kapłańskich, które miało miejsce 29 maja 1938 r.<sup>18</sup>, ks. Stanisław Ormiński — odebrawszy zakonny list posłuszeństwa — wyjechał do Warszawy, gdzie zamieszkał w domu salezjańskim przy ul. Lipowej 14. Przełożeni podjęli decyzję o jego dalszej edukacji muzycznej. Dnia 20 października 1938 r. otrzymał indeks studenta VI Wydziału Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie (nr 3423)<sup>19</sup>. Kształcił się u wybitnych pedagogów i profesorów, m.in. u Artura Taube (metodyka), Kazimierza Sikorskiego (harmonia i kontrapunkt), Wincentego Laskiego (dyrygentura i solfeż), Romana Jasińskiego (fortepian), Bronisława Rutkowskiego (organy), których kompetencje ks. Ormiński często podkreślał<sup>20</sup>.

II wojna światowa zastała ks. Stanisława Ormińskiego, kiedy ukończył zaledwie pierwszy rok studiów. Nauki jednak nie przerwał. Uczelnia funkcjonowała nadal, jedynie została zmieniona jej nazwa na *Staatliche Musikschule*.

Dyrektorem został Niemiec — wspomina ks. Ormiński. Jednak skład profesorów został ten sam, a szkołą kierował właściwie prof. Kazimierz Sikorski, który był zastępcą narzuconego Niemca, ograniczającego właściwie swoją działalność do otwarcia roku akademickiego i zadyrygowania chórem i orkiestrą w czasie inauguracji<sup>21</sup>.

Mimo tak trudnych warunków regularnie występował ze swoim stuosobowym chórem, jedynym zresztą, który działał w okupowanej Warszawie<sup>22</sup>. Zespół wykonywał w tym czasie wielkie dzieła muzyczne, jak chociażby *Missa pro pace* F. Nowowiejskiego, czy też bardzo trudny utwór (w niektórych partiach 11-głosowy) K. Sikorskiego *Stała Matka Bolesciwa*, napisany zresztą dla tego chóru, z dedykacją dla ks. Ormińskiego<sup>23</sup>

<sup>17</sup> *Tamże*.

<sup>18</sup> Święceń kapłańskich udzielił Ormińskiemu biskup krakowski Stanisław Rospond. W przeddzień święceń, 28 maja, Urząd Wojewódzki w Krakowie — na prośbę zainteresowanego — wydał orzeczenie o zezwoleniu na zmianę nazwiska Palka na Ormiński. Faktu tego ks. Ormiński nigdy nie komentował i nie uzasadniał; zob. WINCZEWSKI, *dz. cyt.*, s. 14.

<sup>19</sup> *Tamże*, s. 16.

<sup>20</sup> K. NIEGOWSKI, *Działalność muzyczna Zgromadzenia Salezjańskiego w Polsce*, Poznań 1997 (mps.), s. 127n.

<sup>21</sup> SCHMIDT, *art. cyt.*, s. 16.

<sup>22</sup> Por. S. ORMIŃSKI, *List do ks. Z. Malinowskiego* z 14 I 1974 (s. 1), w którym przedstawia swój dorobek pedagogiczny, artystyczny i twórczy z pracy w ośrodkach salezjańskich w Polsce; zob. Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej (dalej: ASIP), *Spuścizna ks. Stanisława Ormińskiego*,teczka „korespondencja” (akta bez sygnatury).

<sup>23</sup> Prawykonanie *Stabat Mater* miało miejsce w Kościele św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, w obecności wszystkich profesorów Konserwatorium. W czasie powstania warszawskiego rękopis utworu, niestety, spłonął. Dzieło to ukazało się w powojennych edycjach pod tytułem *II Symfonii*, nie posiadało już jednak dedykacji kompozytora; por. D. SZTUK, *Ks. Stanisław Ormiński — życie i twórczość* (mps), Kutno—Woźniaków 1989, s. 10; zob. też WINCZEWSKI, *dz. cyt.*, s. 17.

Ks. Ormiński angażował się czynnie również w walkę z okupantem. Działal jako kapelan Armii Krajowej pod pseudonimem „Pałka”<sup>24</sup>. W czasie powstania przydzielono go do grupy operacyjnej „Krybara” na Powiślu. Trzykrotnie był aresztowany, za każdym razem uchodząc z rąk gestapo<sup>25</sup>. Za zasługi w okresie wojennym został odznaczony m.in. Krzyżem AK, srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Medalem Wojskowym<sup>26</sup>.

Ks. Ormiński wspomina, że Niemcy pobłażliwie patrzyli na jego pracę z chórem, gdyż

ich „anioł stróż” — konfident gestapo (nazwiska nie pamiętam) był melomanem i regularnie przychodził na balkon Kościoła na mszę, w czasie której śpiewał chór (a pięknie grał Zdzicho Nowacki), by posłuchać śpiewu i gry<sup>27</sup>.

Czas okupacji Ormiński postrzegał jako pierwszy etap swojej trudnej i intensywnej pracy artystycznej, którą zakończył dramat powstania warszawskiego. Po jego upadku, do stycznia 1945 r., Ormiński działał w konspiracji. Przybył do swego rodzinnego domu, który — jak się okazało — stał się bazą grupy partyzantów AK, działających na terenie lasów ojcowско-olkuskich. W bardzo krótkim czasie zorganizował w rodzinnej parafii chór młodzieżowy, występujący w miejscowym kościele. Jedną z ówczesnych członkiń tegoż zespołu tak wspomina jego pasję muzyczną:

(...) działał jak magnes, młodzież do niego lgnęła. Gdy śpiewaliśmy miało się wrażenie, jakby główna celebrowacja odbywała się na chórze, a nie przy ołtarzu, gdyż głowy obecnych w kościele kierowały się w naszą stronę<sup>28</sup>.

## 2. Działalność ks. Ormińskiego w ośrodkach salezjańskich

### 2.1. Aleksandrów Kujawski (1945–1954)

Pierwszym miejscem pracy ks. Ormińskiego po wojnie był Aleksandrów Kujawski, gdzie salezianie prowadzili gimnazjum i liceum<sup>29</sup>. Przebywał tam 9 lat (1945–

<sup>24</sup> Wg ks. S. Schmidta, w okresie okupacji ks. S. Ormiński używał także przybranego nazwiska „Pawluk”; zob. S. SCHMIDT, *Ks. prof. S. Ormiński, autor melodii Apelu Jasnogórskiego*, „Dziennik polski (Polish Daily News)”, Dodatek tygodniowy, Detroit (USA), (1/2 sierpnia 1986), s. 12.

<sup>25</sup> ORMIŃSKI, *List do ks. Z. Malinowskiego*, s. 2.

<sup>26</sup> Więcej na temat działalności powstańczej ks. S. Ormińskiego, poza S. Schmidtem, L. Winczewskim i D. Sztukiem, pisze m.in. ks. J. WĄSOWICZ, *Ks. Stanisław Ormiński jako kapelan powstańczej Warszawy*, „Rodzina Salezjańska. Biuletyn Inspektorii św. Wojciecha” Pila (2005), nr 21, s. 29. Pisał na ten temat sam ks. Ormiński, m.in. na łamach „Słowa Powszechnego” i polonijnego „Dziennika Polskiego”, wydawanego w USA.

<sup>27</sup> ORMIŃSKI, *List do ks. Z. Malinowskiego*, s. 2.

<sup>28</sup> WINCZEWSKI, *dz. cyt.*, s. 20.

<sup>29</sup> Salezianie przybyli do Aleksandrowa w sierpniu 1919 r. Pod ich kuratelą szkoła prowadziła sześć klas. Od 1923 r. została zatwierdzona jako ośmioklasowe gimnazjum męskie. W wyniku reformy szkolnej

1954) jako nauczyciel śpiewu i muzyki. Był cenionym pedagogiem i dyrygentem młodzieżowych zespołów muzycznych. Prowadził ponad 100-osobowy mieszany chór szkolny, orkiestrę dętą chłopców, orkiestrę kameralną, rewelersów z grupą dziewcząt i z grupą chłopców, a także orkiestrę dętą dziewcząt, o której sam wspomina, że robiła olbrzymią furorę i była absolutną nowością w owych czasach<sup>30</sup>. Rocznie około trzydziestu uczniom udzielał systematycznie lekcji fortepianu oraz przygotowywał liczne przedstawienia i koncerty, które budziły powszechne uznanie zarówno miejscowej i okolicznej publiczności, jak i władz oświatowych.

Ks. Ormiński zabiegał także o to, by młodzież miała kontakt z artystem wysokiej klasy. Często organizował dla niej wyjazdy do poznańskiej opery, gdzie dyrygował jego profesor z uczelni warszawskiej, Walerian Bierdiajew, który sam zapewniał często uczniom z Aleksandrowa bilety wstępu<sup>31</sup>. Szkołę, w której pracował Ormiński, odwiedzali wybitni muzycy, jego nauczyciele i przyjaciele. Jak wspomina w liście do ks. Malinowskiego, któregoś razu prof. Jan Maklakiewicz, kiedy wykonywano jego *Mszę Polską*, osobiście dyrygował chórem młodzieżowym w kaplicy gimnazjalnej<sup>32</sup>. Okres aleksandrowski Ormiński wspomina jako czas wyjątkowo twórczy i dynamiczny. Po jego odejściu z Aleksandrowa szkoła funkcjonowała jeszcze tylko przez rok. W 1955 r. władze komunistyczne przejęły ją, odbierając salezjanom prawo do prowadzenia zajęć<sup>33</sup>.

## 2.2. Woźniaków k. Kutna (1954–1957)

W Woźniakowie k. Kutna w latach 1954–1957 funkcjonowało seminarium salezjańskie, w którym przebywali studenci filozofii. Ormiński prowadził tam chór męski wraz z orkiestrą oraz klerycki zespół kameralny. Sam ciągle się dokształcał. Z Woźniakowa regularnie dojeżdżał do Torunia, gdzie pobierał lekcje emisji głosu u prof. Konstancji Świącickiej<sup>34</sup>. W seminarium przebywał w tym czasie także wybitny muzyk — ks. I. O. Mański, którym ks. Stanisław od dawna się fascynował. To właśnie Ormińskiemu, który przez lata wydawał utwory tego znakomitego salezjańskiego kompozytora, zawdzięcza się ocalenie wielu jego dzieł. Ks. Mański nie dbał o dokumentację swoich kompozycji, dlatego zajął się tym Ormiński. Wspomina on, że któregoś razu, podstępem, zdobył rękopisy *25-ciu kołęd i pastorałek* Mańskiego i w warunkach domowych wydał je na użytek chóru seminaryjnego<sup>35</sup>.

---

w latach trzydziestych na miejsce dawnych klas zostały wprowadzone klasy gimnazjum nowego typu, a od 1937 r. klasy licealne. Wojna przerwała naukę, którą wznowiono w kwietniu 1945 r.; por. A. ŚWIDA, *Salezjańskie szkolnictwo w Polsce (zarys)*, w: POPOWSKI, WILK, LEWKO (red.), *dz. cyt.*, s. 48.

<sup>30</sup> ORMIŃSKI, *List do ks. Z. Malinowskiego*, s. 2.

<sup>31</sup> *Tamże*.

<sup>32</sup> *Tamże*.

<sup>33</sup> Por. ŻUREK, *dz. cyt.*, s. 415.

<sup>34</sup> Por. WINCZEWSKI, *dz. cyt.*, s. 23.

<sup>35</sup> Por. SZTUK, *dz. cyt.*, s. 14; zob. też: W. DĄBROWSKI, *Wspomnienia o ks. I. Mańskim*, „Nostra, Biuletyn Salezjański” 31 (1976), nr 6/155, s. 33.

Fakt ten miał miejsce w 1955 r. i okazał się inauguracją wielkiej pracy, którą ks. Ormiński podjął z zapałem po dwudziestu latach, wydając kolejne zeszyty z kompozycjami Mańskiego.

W Woźniakowie Ormiński bardzo dużo pracował. Chór klerycki wykonywał pod jego batutą ambitny repertuar, począwszy od *Missa pro pace* F. Nowowiejskiego poprzez okazałe kantaty J. Maklakiewicza<sup>36</sup> i ks. I. Mańskiego, skończywszy na przedstawieniach misteryjnych, jak chociażby słynne *Misterium Męki Pańskiej*, które ściągało publiczność nawet z odleglejszych stron Polski. Ormiński zabiegał także o pisanie nowych utworów na różne okoliczności. Jedną z okazji było 25-lecie święceń kapłańskich ks. Mańskiego. Powstała wtedy kantata *Ranek w górach*. Słowa napisał ks. S. Prus, zresztą autor wielu innych tekstów, do których muzykę pisali zarówno ks. Mański, jak i inni zaprzyjaźnieni z Ormińskim kompozytorzy. Z prośbą o napisanie muzyki do kantaty zwrócił się ks. Ormiński najpierw do J. Maklakiewicza, jednak ten nie zdążył tego uczynić przed śmiercią. Ostatecznie dzieło skomponował ks. Z. Nowacki<sup>37</sup>.

W Woźniakowie powstał utwór, który przyniósł ks. Ormińskiemu niespodziewany zapewne sukces. To *Apel Jasnogórski* — „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам” Tekst utworu to słowa Prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego, wypowiedziane przez niego na Jasnej Górze w Częstochowie, w okresie przygotowania (tzw. Wielkiej Nowenny) do obchodów tysiąclecia chrztu Polski. Z prośbą o napisanie melodii do *Apelu* zwrócił się do Ormińskiego ówczesny proboszcz w Woźniakowie, ks. Jan Stanek<sup>38</sup>. O jej powstaniu sam autor tak wspomina:

(...) ośmieliłem się podjąć tego zadania. Była akurat przerwa. Polecilem się opiece Matki Bożej i poprosiłem, żeby zechciała zrobić coś dla swej chwały przez moje ręce. Szybko zanotowałem melodię, która mi wpadła w ucho. Nawet nie zdawałem sobie sprawy, że jest to reminiscencja hejnału mariackiego. Poprosiłem księdza Stefana Prusia o ocenę. Uważał, że jest przydługie. Skróciłem zatem i natychmiast pobiegłem do studium napisać to na tablicy. Gdy alumni wrócili po skończonej przerwie, w ciągu kilkunastu minut nauczyliśmy się śpiewać apel na głosy<sup>39</sup>.

Od momentu, kiedy wchodząc do kaplicy Matki Bożej w Częstochowie salezjańscy klerycy wykonali *Apel* po raz pierwszy, jego melodia zaczęła się przyjmować w całej Polsce.

Harmonizację tego krótkiego utworu opracowali m.in. ks. I. O. Mański, prof. F. Rączkowski i prof. E. Brańka — organista z Jasnej Góry. W tym czasie powsta-

<sup>36</sup> Ks. Ormiński zaznacza, że Jan Maklakiewicz wiele kantat napisał specjalnie dla chóru w Woźniakowie. Zresztą kompozytor bardzo często go odwiedzał; zob. ORMIŃSKI, *List do ks. Z. Malinowskiego*, s. 3.

<sup>37</sup> *Tamże*.

<sup>38</sup> Por. SZTUK, *dz. cyt.*, s. 14–15.

<sup>39</sup> SCHMIDT, *Rozmowa z ks. Stanisławem Ormińskim*, s. 15.

wały także melodie *Apelu* innych kompozytorów. Powszechnie już znane opracowanie ks. Ormińskiego wydawano w różnych śpiewnikach, często ze zmienioną melodią, bądź bez podania jej autora. Niepokoił się, że jego dzieło zostanie zawłaszczzone. Wyraz tego odnajdujemy w liście z 1960 r., który wystosował do ks. Wendelina Świerczka, redaktora kolejnej edycji *Śpiewnika* ks. J. Siedleckiego. W liście tym Ormiński pisze o zniekształceniu jego melodii *Apelu*, zamieszczonej w nowym wydaniu *Śpiewnika* ks. Siedleckiego (s. 575), i zapytuje, dlaczego nie podano jej autora. Domaga się wyjaśnień tej kwestii oraz dokonania korekty, zgodnej z wersją oryginalną utworu<sup>40</sup>.

Popularność *Apelu* ks. Ormińskiego zapewniła mu stałe miejsce wśród twórców muzyki religijnej, rzadko bowiem zdarza się, by utwór muzyczny kompozytora był wykonywany codziennie. Tym bardziej, że Ormiński nie podejmował później żadnych poważnych prób kompozytorskich. Melodia *Apelu* została upamiętniona na specjalnej tablicy w kościele parafialnym pw. św. Michała Archaniola w Woźniakowie oraz na jego płycie nagrobnej na cmentarzu komunalnym w Rumi.

### 2.3. Przemyśl — szkoła organistowska (1957–1961)

Od 1957 r. ks. Ormiński podjął pracę w Salezjańskiej Szkole Organistowskiej w Przemyślu, gdzie uczył fortepianu, emisji głosu i prowadził chór parafialny. Dyrektorem szkoły był wówczas ks. Jan Bednarz, którego Ormiński nazywał najlepszym swoim przyjacielem<sup>41</sup>. Rok później dyrektorem placówki został ks. I.O. Mański, który — jak podkreślał ks. Stanisław Rokita SDB — zmysłem organizacyjnym i dbałością o gruntowną naukę podniósł szkołę na wysoki poziom, zyskując dla niej pełne uznanie<sup>42</sup>.

Mimo że Ormiński do Przemyśla udawał się z wielkimi obawami, swój pobyt tam uznał za najbardziej wartościowy okres swojej pracy artystycznej do czasu przybycia do Rumi. Jako dyrygent miał bowiem do dyspozycji świetny chór parafialny oraz orkiestrę symfoniczną Towarzystwa Muzycznego w Przemyślu oraz inne zespoły, złożone z uczniów i nauczycieli szkoły muzycznej. Miejscowi artyści pod jego batutą wykonali wiele znakomitych koncertów zarówno dla mieszkańców miasta, jak i w czasie różnych koncertowych wyjazdów<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> Por. S. ORMIŃSKI, *List do Redaktora „Śpiewnika Kościelnego” ks. Wendelina Świerczka, CM oraz do Wydawnictwa Diecezjalnego Św. Krzyża w Opolu z dnia 24 maja 1960 r. (wysłany z Przemyśla)*, ASIP, akta bez sygnatury.

<sup>41</sup> ORMIŃSKI, *List do ks. Z. Malinowskiego*, s. 3

<sup>42</sup> S. ROKITA, *Życie i dzieło ks. Idziego Mańskiego*, „Nostra. Biuletyn Salezjański” 6 (1976), s. 6.

<sup>43</sup> Do najbardziej udanych występów Ormiński zaliczył m.in. *Fantazję ze Straszego Dworu* w opr. Olgierda Straszego na chór mieszany i orkiestrę symfoniczną oraz koncert kolęd z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej, który miał miejsce w Sali Koncertowej w dniu 15 stycznia 1961 r. (akompaniатorem był wtedy świetny organista, prof. A. Wandzik, absolwent Konserwatorium Lwowskiego); por. ORMIŃSKI, *List do ks. Z. Malinowskiego*, s. 3.

Wielką satysfakcję dawały Ormińskiemu także lekcje fortepianu, których systematycznie udzielał w ramach prowadzonych zajęć dydaktycznych w przemyskiej szkole organistowskiej. Jego metoda nauczania, zwana metodą „luźnej ręki”, którą przejął po swoim profesorze, R. Jasińskim z Konserwatorium w Warszawie, przez niektórych wybitnych muzyków była bardzo ceniona i zalecana jako najlepsza<sup>44</sup>. Ks. Ormiński z dużym powodzeniem uczył ponadto emisji głosu, co natychmiast przekładało się na świetne brzmienie chóru.

Przez 47 lat swego istnienia ośrodek przemyski istotnie przyczynił się do odnowy muzyki religijnej w Polsce i podniesienia poziomu wykształcenia organistów; wychował i wykształcił wielu wybitnych muzyków, którzy tutaj właśnie otrzymali znakomite podstawy gry organowej<sup>45</sup>. Niestety, w 1963 r. władze PRL odebrały salezjanom szkołę, została ona upaństwowiona<sup>46</sup>.

#### 2.4. Rumia (1961–1987)

Ostatnim ośrodkiem, w którym pracował ks. Ormiński, była parafia Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Rumi. Przybył tutaj w sierpniu 1961 r. i przebywał przez 26 lat, aż do momentu śmierci. Poza obowiązkami duszpasterskimi, z właściwym sobie zapałem pełnił funkcję organisty i podjął współpracę z istniejącym od 1938 r. miejscowym chórem parafialnym *Lira*<sup>47</sup>. Ponadto prowadził orkiestrę dętą, chór seniorek *Rumawia* oraz trzy schole dziecięce. Z każdym zespołem ks. Ormiński spotykał się kilka razy w tygodniu na oddzielnych próbach. Spotkania te wypełniały zatem cały tydzień i wyznaczały rytm jego funkcjonowania<sup>48</sup>.

<sup>44</sup> Jednym z ówczesnych autorytetów muzycznych był prof. Bronisław Rutkowski (wtedy rektor PWSM w Krakowie, a wcześniej profesor S. Ormińskiego w klasie organów z okresu warszawskiego). Ormiński wspomina, że podczas wizytacji Szkoły Organistowskiej prof. Rutkowski miał powiedzieć takie słowa: „Ci, co uczą fortepianu powinni uczyć według metody ks. Stanisława Ormińskiego (luz ręki)”; zob. *tamże*.

<sup>45</sup> Wielu z nich to znani artyści, kompozytorzy i pedagodzy, którzy w swoich wspomnieniach podkreślają wysoki poziom kształcenia muzycznego w Przemyślu. Do bardziej znanych należą: Antoni Gref, Wacław Kubicki, Wojciech Lewkowicz, Zdzisław Nowacki, Antoni Nowaczek, Władysław Oćwieja, ks. Leon Pęcherek, Feliks Rączkowski, Marian Sawa, Jan Sobieski, Władysław Sokolowski, Eugeniusz Sroczyński, Józef Wierzbicki, Henryk Zacharski; por. NIEGOWSKI, *Muzyka w systemie wychowawczym salezjanów*, s. 193.

<sup>46</sup> Likwidacja szkoły wywołała oburzenie licznych środowisk. Wszelkie działania zmierzające w kierunku pozostawienia ośrodka pod opieką salezjanów nie przyniosły jednak rezultatu. Kard. Stefan Wyszyński, który w tym czasie brał udział w obradach Soboru Watykańskiego II, przesłał władzom zgromadzenia salezjańskiego specjalny telegram ze słowami współczucia. Natomiast biskup przemyski w liście do wiernych, wyrażając swój smutek, dziękował salezjanom za wykształcenie ok. 1100 organistów; por. ŻUREK, *dz. cyt.*, s. 423.

<sup>47</sup> Założycielem chóru parafialnego był ks. Jan Kasprzyk, który jako pierwszy salezjanin przybył do Rumi w 1937 r. Pierwotnie chór przyjął nazwę *Auxilium*, a od 1952 r. — *Lira*; zob. J. ZDOLSKI (red.), *Daj mi duszę, resztę zabierz — Salezjanie w Rumi 1937–1997*, Rumia 1997, s. 101n.

<sup>48</sup> Ks. Ormiński wiedział, że muzyka łączy ludzi niezależnie od wieku i wykształcenia: „Jest ciekawe, jak sztuka potrafi z jednej strony człowieka konserwować, odmładzać, dodawać energii, a z drugiej

Najwięcej radości i satysfakcji dawała ks. profesorowi — bo tak nazywano Ormińskiego — praca artystyczna z chórem *Lira*. Zespół regularnie towarzyszył liturgiom niedzielnym i świątecznym w macierzystym kościele, a także brał udział w licznych festiwalach i koncertach, zarówno w Polsce, jak i za granicą. Pod opieką ks. profesora chór funkcjonował jako znakomity organizm, odbywając regularne próby i spotkania integracyjno-formacyjne.

Niemalże od samego początku pracy z chórem *Lira* ks. Ormiński zaczął odnosić sukcesy artystyczne. W 1961 r. zespół zdobył „Wędrowną Lirę” w Konkursie Chórów Okręgu Kaszubskiego w Wejherowie; rok później pierwszą nagrodę na II Festiwalu Chórów Polskich i Polonijnych w Poznaniu. W konkursie — jak podaje sam Ormiński — brało udział 140 zespołów śpiewaczych<sup>49</sup>. Po występie *Liry* poproszono dyrygenta o udzielenie wywiadu dla Polskiego Radia, który nadano później w jednej z audycji wraz z występem chóru<sup>50</sup>. Do 1966 r. chór *Lira* siedmiokrotnie prezentował się w rozgłośni radiowej<sup>51</sup>, co świadczyło ewidentnie o jego rosnącym rozgłosie. Poznański sukces przyczynił się do umocnienia pozycji zespołu, który przyjmował coraz więcej zaproszeń z koncertami.

Ważnym wydarzeniem dla zespołu było 25-lecie działalności chóru oraz jubileusz 25-lecia kapłaństwa ich dyrygenta. Oba te jubileusze przypadły w 1963 r. W głównym koncercie jubileuszowym chór wraz z orkiestrą symfoniczną Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni pod batutą ks. jubilata wykonał *Testament Chrobrego* Feliksa Nowowiejskiego, a także inne, znakomicie dobrane, utwory, m.in.: ks. A. Chlondowskiego, ks. I.O. Mańskiego, ks. J. Kasprzyka, ks. M. Winiarza, J. Maklakiewicza, K. Sikorskiego, K. Prosnaka, G.G. Gorczyckiego, J. Brahmsa, a także *Marsz* ks. S. Ormińskiego<sup>52</sup>.

W roku jubileuszowym chór odbył wycieczkę do Krakowa i Zakopanego, w drodze powrotnej zatrzymując się w Częstochowie. Tam, w kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze, śpiewał w czasie Mszy św. dziękczynnej z racji 25-lecia swego istnienia. Paulini zaprosili chórzystów na kolację do klasztoru, a po niej w kaplicy jasnogórskiej odbył się specjalny koncert dla biskupów polskich, zebranych w tym

---

strony potrafi ludzi w różnym wieku i o różnych zainteresowaniach łączyć. U mnie spotykają się w wieku od 9 do 70 lat. Pracownicy fizyczni i umysłowi, a także z wyższym wykształceniem. Wszyscy czują się poprzez muzykę zbratani i młodzi. I to jest ważne, że przychodzą. Mają w domu wspaniałe telewizory, adaptery, radia i co jeszcze... Ja im przecież tylko czas kradnę. Czy to nie piękne, kiedy przychodzi młody medyk i nie tylko śpiewa, ale i modli się, wyciąga różaniec?” Por. SCHMIDT, *Rozmowa z ks. Stanisławem*, s. 10.

<sup>49</sup> W konkursie tym ks. Ormiński, w zastępstwie, dyrygował także innym zespołem. Był to chór mieszanym im. K. Szymanowskiego w Gdańsku, którego dyrygent — Leon Snarski — przebywał na *tournee* zagranicznym z chórem gdańskiej Akademii Medycznej; zob. ORMIŃSKI, *List do ks. Z. Malinowskiego*, s. 4.

<sup>50</sup> *Tamże*.

<sup>51</sup> WINCZEWSKI, *dz. cyt.*, s. 28.

<sup>52</sup> *Tamże*, s. 29.

czasie na Konferencji Episkopatu. Ks. Ormiński odnotował to w swoich wspomnieniach jako ważne wydarzenie dla zespołu<sup>53</sup>.

W maju 1966 r. chór, oczywiście pod kierunkiem ks. profesora, wziął udział w Festiwalu Pieśni o Morzu w Wejherowie. Na tę okoliczność ks. I.O. Mański skomponował dla *Liry* utwór *Pieśń marynarzy*. Wydarzenie to szczególnie zapadło w pamięci Ormińskiego. Nowe bowiem dzieło Mański przesłał zespołowi w ostatniej chwili, a mimo tego jego wykonanie, wraz z innymi utworami, okazało się kolejnym sukcesem. Dyrygent tak wspomina ten festiwal:

Mimo krótkiego czasu na przygotowanie (tylko dwa tygodnie), odnieśliśmy ogromny sukces. Podbił serca wszystkich chórek dzieci 10, 11-letnich, który śpiewał z naszym chórem. Dzieci pięknie ubrane stały na sali i na mój znak włączały się najpierw w wokalizę, potem potężnym śpiewem w hymn kaszubski. Entuzjazm był ogromny. Zasympowano nas kwiatami<sup>54</sup>.

Koncert ten został także nagrany i wyemitowany w Polskim Radiu. Kolejne lata odznaczały się regularną pracą z zespołem, która zaowocowała kolejnymi osiągnięciami ks. Profesora. W 1970 r. chór znowu zdobył główną nagrodę: „Złocistego Żagla” w ramach kolejnej edycji Festiwalu Pieśni o Morzu w Wejherowie. Rok później brał też udział w uroczystościach koronacyjnych cudownego obrazu Matki Bożej w Czerwińsku nad Wisłą<sup>55</sup>. Śpiewem swoim *Lira* uświetniała liczne uroczystości, zarówno w Rumi, na Wybrzeżu, jak i w innych miejscach Polski. Ostatnim znaczącym występem chóru pod dyrekcją ks. Ormińskiego był koncert galowy z okazji 60-lecia Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Odbył się on 14 września 1986 r. w słynnej Operze Leśnej w Sopocie. Spośród osiemnastu występujących wówczas zespołów chór ks. Ormińskiego, wraz z czterema innymi, odebrał wyróżnienie, a według niektórych opinii wypadł bezkonkurencyjnie<sup>56</sup>.

Ks. Ormiński działał niezwykle intensywnie na płaszczyźnie promocji kultury polskiej za granicą. W latach 1974–1979 okres wakacyjny regularnie spędzał we Francji, gdzie z wielkim zaangażowaniem uczył polonijne chóry pieśni polskich<sup>57</sup>. Ponadto organizował wysyłanie tysiąca płyt gramofonowych i kaset magnetofonowych z nagraniami polskich utworów w wykonaniu najlepszych artystów. W te działania Ormiński angażował także swój chór, z którym odbył wiele zagranicznych podróży, dzięki pomocy swego przyjaciela, pracującego we Francji — ks. Józefa Nowackiego. Pierwsza trasa koncertowa odbyła się latem 1981 r. i wiodła do Francji. Wtedy to chór wykonywał polskie utwory w siedemnastu miastach, m.in. w Paryżu, Marsylii, Monte Carlo, Nicei, Le Creusot i Lourdes. Jednym z owo-

<sup>53</sup> ORMIŃSKI, *List do ks. Z. Malinowskiego*, s. 4–5.

<sup>54</sup> SCHMIDT, *Rozmowa z ks. Stanisławem*, s. 17.

<sup>55</sup> Ks. Ormiński pojechał do Czerwińska z chórem i orkiestrą dętą, która okazała się jedynym zespołem instrumentalnym na uroczystościach. Koronacja odbyła się 6 września 1971 r., a przewodniczył jej Prymas Polski, ks. kard. Stefan Wyszyński; zob. ORMIŃSKI, *List do ks. Z. Malinowskiego*, s. 5.

<sup>56</sup> WINCZEWSKI, *dz. cyt.*, s. 41.

<sup>57</sup> ZDOLSKI (red.), *dz. cyt.*, s. 73.

ców tego *tournee* było nawiązanie stałych, przyjacielskich kontaktów z miastem Le Creusot, gdzie pracował wspomniany ks. J. Nowacki. Wkrótce kontakty te doprowadziły do stałej współpracy obu miast — Rumi i Le Creusot<sup>58</sup>.

Istotnym wydarzeniem zarówno dla chóru, jak i dla ks. Ormińskiego okazała się druga podróż zagraniczna — w grudniu 1984 r. Zespół ponownie przybył do Francji, następnie udał się z programem koncertowym do Włoch. Wykonanym wówczas 25 koncertom towarzyszyli: solista Opery Śląskiej Józef Homik oraz prof. Feliks Rączkowski. W wigilię Bożego Narodzenia w studiu radia francuskiego przeprowadzono wywiad z ks. Ormińskim i prezesem chóru. Słuchacze radia mogli usłyszeć wtedy także kantaty ks. I.O. Mańskiego w wykonaniu rumskiego zespołu<sup>59</sup>. 6 stycznia 1985 r. członkowie chóru *Lira* oraz ich dyrygent przeżyli wzruszające chwile. Przed południem wzięli udział w uroczystej Mszy św. w Bazylice Watykańskiej pod przewodnictwem Jana Pawła II (chór po błogosławieństwie papieskim wykonał kolędę J. Maklakiewicza, *Serca ludzkie się radują*), a wieczorem udał się na specjalną audiencję dla Polaków do Sali Klementyńskiej. Wtedy chór wykonał koncert kolęd dedykowany papieżowi<sup>60</sup>.

Jesienią 1985 r. chór *Lira* odbył trasę koncertową w Niemczech. Występował zarówno w świątyniach katolickich, jak i protestanckich. W pamięci zespołu głęboko zapadły spotkania z ewangelikami, które odbywały się w atmosferze życzliwości, serdeczności i braterstwa. Był to trudny czas w Polsce, stąd zapewne podczas spotkania stworzył się wyjątkowy klimat. Ks. Ormiński tak to wspominał:

Hold oddany Bogu i Przczystej Bożej Rodzicielce przez nasz zespół wzruszył serca naszych braci ewangelików. Kościół był zapełniony. Po skończeniu *Alleluja* Haendla wszyscy wstali, odwrócili się do chóru i tak długo klaskali (...), aż do pulpitu podszedłem. Ich chór z wdzięczności zaśpiewał od ołtarza *Boże coś Polskę* — po polsku, opracowane przez ich dyrygenta, a następnie wspólnie (...) pod moją dyrekcją odśpiewaliśmy *Gaude Mater*<sup>61</sup>.

Wdzięczność i zapewnienie o duchowej łączności z Polakami deklarował m.in. pastor ewangelicki Georg Klemt, który od tego czasu często z Ormińskim korespondował.

Ks. Ormiński regularnie organizował także koncerty organowe i inne recitale muzyczne, zapraszając znanych polskich artystów. Z wieloma z nich się przyjaźnił. Do Rumi przyjeżdżali m.in.: Feliks Rączkowski (niemal rokrocznie), Leon Bator,

<sup>58</sup> WINCZEWSKI, *dz. cyt.*, s. 37–38.

<sup>59</sup> Por. *tamże*.

<sup>60</sup> Kronika chóru odnotowała spotkanie z Ojcem świętym w taki sposób: „Polska stanęła w Sali Klementyńskiej Watykanu z ciepłem rodzinnym, tradycją, modlitwą (...). Na zakończenie audiencji chór nasz doznał wyjątkowo szaczonego wyróżnienia. Ojciec święty podszedł do naszej grupy, stanął między nami rozmawiając, a fotograf utrwalił historyczną chwilę. Ojciec Święty pod koniec powiedział dyrygentowi księdzu Stanisławowi Ormińskiemu: «Dobrze, żeście przyjechali». Audiencja trwała godzinę. Dla nas była to najwspanialsza chwila życia; zob. J. HEJMOWSKA, S. ORMIŃSKI, *Uśmiech dla chóru „Lira” — Rumia*, „Nostra. Biuletyn Salezjański” 10 (1985), s. 55.

<sup>61</sup> S. ORMIŃSKI, *List do ks. M. Dziubińskiego*, „Nostra. Biuletyn Salezjański” 10 (1986), s. 44.

Józef Homik, Stefan Cejrowski, Elwira Hodinarowa, Krystyna Ingersleben. Koncerty tak znakomitych gości oraz regularne występy prowadzonych przez ks. profesora zespołów niewątpliwie miały istotny wpływ na ożywienie życia kulturalnego Rumi.

Za swoją działalność artystyczną ks. Ormiński był nagradzany wieloma odznaczeniami. Jednym z nich była Odznaka Honorowa z Wieńcem Laurowym Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, którą otrzymał 26 kwietnia 1986 r. podczas świętowania jubileuszu 25 lat pracy artystycznej z chórem *Lira* w Rumi.

Ks. Ormiński wytrwale pracował niemal do końca swoich dni. W czerwcu 1987 r. miała miejsce III pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Papież przybył także na Wybrzeże. Ks. profesor aktywnie włączył się do grupy artystów przygotowujących oprawę muzyczną na spotkanie z Ojcem Świętym. Ponadto rozpoczął także realizację pomysłów muzycznych związanych z obchodami jubileuszu 100-lecia śmierci św. Jana Bosko, który odbył się w 1988 r. w Poznaniu. Okazało się, że były to ostatnie jego prace i działania artystyczne. Nie dane mu było doczekać tych wyjątkowo wyczekiwanych przez niego wydarzeń. Zmarł 13 czerwca 1987 r. w szpitalu w Wejherowie, kiedy Papież już był w Polsce. Odszedł do Boga w 76 roku życia, 59 roku profesji zakonnej oraz 49 roku kapłaństwa. Liturgii żałobnej, która odbyła się w Rumi w dniu 16 czerwca 1987 r., przewodniczył metropolita gdański, ks. abp Tadeusz Gocłowski, przy udziale licznie zgromadzonych współbraci salezjanów, artystów, muzyków i wiernych. Na skromnej nagrobnej płycie w mogile salezjanów w Rumi obok nazwiska zmarłego ks. profesora Stanisława Ormińskiego wyryto nuty melodii i tekst *Apelu Jasnogórskiego* — „Maryjo, Królowo Polski, Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie pamiętam, jestem przy Tobie pamiętam — czuwam”

Przedstawicielka Zarządu Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w mowie pożegnalnej podkreślała zalety ks. Ormińskiego jako wyjątkowego człowieka — muzyka, społecznika, kompozytora, organisty, twórcy licznych tomów pieśni chóralnych, osobiście przygotowywanych do druku, który

(...) w ostatnich 26 latach w Rumi był duszą i twórcą sukcesów artystycznych i niepowtarzalnej atmosfery, pełnej miłości braterskiej, wprost rodzinnej, w chórze mieszanym *Lira* i orkiestrze dętej. Do chóru i orkiestry potrafił przyciągnąć, włączyć do wspólnego muzykowania ludzi różnych zawodów, z różnych środowisk, w różnym wieku, również dzieci i młodzież. Przy tym był człowiekiem o wielkiej skromności<sup>62</sup>.

W liście pośmiertnym ks. M. Dziubiński napisał:

Śp. ksiądz Ormiński był człowiekiem pełnym delikatnej wrażliwości i wewnętrznej kultury. Ta wrażliwość kazała mu m.in. cenić dobro wyświadczone przez innego człowieka i za nie dziękować. Za drobne nawet przysługi umiał okazywać wdzięczność i pamięć, które aż zawstydzają. Może dlatego, że pozostał do końca człowiekiem skromnym i pełnym naturalności. Nic z ekstrawagancji i drobnych nawet szaleństw, do jakich

<sup>62</sup> D. PTACH, *Ostatnie pożegnanie*, „Nostra. Biuletyn Salezjański” 11 (1987), s. 59.

uciekają się niekiedy ludzie ze świata artystycznego. Zdaje się, że jedynym szaleństwem, na jakie sobie pozwalał, była niezmordowana praca<sup>63</sup>.

Te i podobne wypowiedzi osób, które znały ks. Ormińskiego i z nim współpracowały, doskonale określają jego wielkość oraz zasługi, jakie położył dla rozwoju i propagowania polskiej kultury i muzyki religijnej.

Już w rok po jego śmierci, ku uczczeniu pamięci ks. profesora, wychowankowie i chórzyscy z Rumi zorganizowali konkurs muzyki religijnej im. ks. Ormińskiego. Pomysł ten, po latach, okazał się wspaniałą imprezą artystyczną, która rokrocznie gromadzi setki młodych artystów z całej Polski i zza granicy. Do 2007 r. odbyło się już dziewiętnaście edycji Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego w Rumi. Festiwal należy dziś do najbardziej prestiżowych imprez tego typu w Polsce. Corocznie przeprowadzane są co najmniej dwa konkursy: muzyki organowej oraz zespołów chóralskich (w dwóch kategoriach). Historia festiwalu odnotowała także wiele konkursów orkiestr dętych<sup>64</sup>, a także konkursy kompozytorskie<sup>65</sup>. Wydaje się, że nie mogło być lepszego pomysłu dla upamiętnienia postaci ks. Ormińskiego. Festiwal w Rumi skupia swoją uwagę nie tylko na profesjonalnym przeprowadzeniu konkursów, ale propagowane przez organizatorów idee sprawiają, że jest on wielkim świętem muzyki religijnej, której całe życie służył jego patron.

Mieszkańcy Rumi również docenili pracę i zasługi ks. Stanisława dla ich miasta. Uchwałą Rady Miasta Rumi zdecydowano, że jedna z ulic dzielnicy Janowo nazywać się będzie ul. Księdza Stanisława Ormińskiego. W 20 rocznicę śmierci autora *Apelu Jasnogórskiego* dokonano uroczystego odsłonięcia jego popiersia, który został umiejscowiony na placu między kościołem a domem zakonnym księży salezjanów w Rumi. Jedna z rumskich szkół podjęła intensywne działania w kierunku ustanowienia ks. Ormińskiego swym patronem. Nastąpiło to wiosną 2008 r., a szkołą tą okazało się Gimnazjum nr 1.

### 3. Dorobek edytorski ks. S. Ormińskiego

Poza *Apelem Jasnogórskim* i kilkoma marszami napisanymi dla orkiestry dętej ks. Ormiński właściwie nie napisał innych utworów muzycznych. W swoim dorobku

<sup>63</sup> M. DZIUBIŃSKI, *Kronika żałobna*, „Nostra. Biuletyn Salezjański” 11 (1987), s. 58.

<sup>64</sup> Przesłuchania konkursowe orkiestr dętych odbywały się regularnie do XIII edycji festiwalu łącznie. Od 2002 r. organizatorzy zrezygnowali z przeprowadzania tego konkursu, z uwagi na brak większego zainteresowania ze strony samych zespołów; por. K. NIEGOWSKI, *XIV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego. Rumia 24–26 X 2002*, „Seminare. Poszukiwania naukowe” 19 (2003), s. 478.

<sup>65</sup> Np. „Pomorski siew Wojciecha” — Międzynarodowy Konkurs Kompozytorski, z okazji 1000-lecia śmierci św. Wojciecha, który został rozpisany w 1992 r. (zakończony w 1996 r.). Ostatni z nich — *Maria Auxilium Christianorum* — został przeprowadzony w 2003 r., z okazji 15-lecia trwania i rozwoju Festiwalu Muzyki Religijnej w Rumi.

posiada jednakże liczne opracowania dzieł innych kompozytorów. Harmonizował towarzyszenia organowe do pieśni kościelnych, stosując najnowsze rozwiązania harmoniczne, wzorując się na dobrych przykładach kompozytorów współczesnych. Pozostawił po sobie także wiele opracowań na orkiestrę dętą zarówno dzieł religijnych, jak i utworów świeckich. Instrumentacja była jednym z najbardziej ulubionych jego działań twórczych, w tej dziedzinie miał znakomite wyczucie praktyczne, bazujące na dobrym przygotowaniu teoretycznym. Miał wiele pomysłów twórczych, ale zazwyczaj o napisanie muzyki prosił innych kompozytorów. Będąc człowiekiem skromnym mawiał, że nie został obdarzony talentem kompozytorskim. Powszechnie znana jest jego współpraca np. z Janem Maklakiewiczem, Feliksem Rączkowskim, Zdzisławem Nowackim, którzy nie tylko pisali znakomite utwory dla niego bądź na jego prośbę, ale także z nim się przyjaźnili.

Działalność wydawniczą ks. Ormiński rozpoczął w 1972 r., a właściwie jeszcze wcześniej, kiedy zaczął kompletować i utrwać na powielaczu dzieła ks. I.O. Mańskiego (Woźniaków, 1955). Była to niezwykle żmudna praca, na którą składało się m.in. odczytywanie często zniszczonych i trudnych do odczytania rękopisów, uzupełnianie brakujących ustępów, przepisywanie w warunkach domowych setek utworów, ich korekta i przygotowanie do druku. Zważywszy na trudności, z jakimi się spotykał w procedurze wydawniczej dzieł muzyki religijnej, jego upór i pracę należy zauważyć jako imponującą. Dzięki przyjaźni i życzliwej współpracy z Janem Węcowskim z Warszawy udało mu się uratować, opublikować i utrwać wiele znakomitych dzieł.

Pierwszym i niezwykle znaczącym materiałem, który Ormiński przygotował do druku, była *Szopka w Dachau*, autorstwa kilku więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau z 1944 r.<sup>66</sup> Opracowanie zostało wydane drukiem w 1973 r., natomiast rok później dokonano jego nagrania na płycie gramofonowej. Dzieło to przyjęte zostało z wielkim uznaniem, szczególnie w środowiskach polonijnych<sup>67</sup>

Przez wiele lat ks. Ormiński gromadził, identyfikował, dokumentował i opracowywał twórczość muzyczną ks. I.O. Mańskiego, ks. A. Chlondowskiego i innych salezjańskich kompozytorów. Sukcesywnie doprowadzał do wydania poszczególnych zbiorów z utworami religijnymi, które okazały się cennym i popularnym repertuarem dla zespołów muzycznych w Polsce i za granicą. Wystarczy przywołać chociażby tak popularne zbiory pieśni, jak np.: *Don Bosco* (1978), *Zbiór kantat Maryjnych* (1980), *Panie, Ty wszystko wiesz* (1981), *Maryja* (1984), *Radośni przed*

<sup>66</sup> Oryginał *Szopki w Dachau* uratował ks. Mieczysław Januszczak, który wywiózł ją z obozu i z pietyzmem przechowywał u siebie, we Francji, gdzie pracował zaraz po wojnie. Autorem muzyki był ks. Jan Kasprzyk, także więzień obozu (założyciel m.in. chóru *Lira* w Rumi). W warunkach obozowych wystawiono ją aż siedem razy; por. WINCZESKI, *dz. cyt.*, s. 33.

<sup>67</sup> Już w 1949 r. *Szopka w Dachau* została wykonana przez kwartet młodych górników z polskiej parafii w Sallaumines (Francja) na falch Radia – Paris, rok później (1950) dzieło to zostało wyemitowane w Radiu Watykańskim; zob. M. JANUSZCZAK, *Słowo wstępne do partytury: Szopka w Dachau, Archiwum muzyczne Salezjanów w Łądzie*, wyd. powielaczowe bez roku wydania, s. 3.

*Panem* (1985). Po wydaniu zbioru *Panie, Ty wszystko wiesz* Ormiński otrzymał list gratulacyjny od Rektora Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku, prof. Romana Heisinga, w którym podkreśla on znaczenie pracy ks. Stanisława. Czytamy tam m.in.:

(...) to już 138 pozycji muzyki kościelnej, wydanych staraniem Czcigodnego Księdza Profesora, które zasługują na szerokie rozpowszechnienie. Każda z nich wyrasta z kościelnego ducha, bogatą skalą wyrazu rodzą kontemplacyjny nastrój, wszystkie służą chóralnej praktyce, gdyż odpowiadają wykonałości. Proste i dobrze brzmiące układy chóralne, opracowania niektórych utworów na różne składy głosów z towarzyszeniem organów, a niekiedy z dodaniem innych instrumentów, zapewniają im żywot w każdej sytuacji, w jakiej nasze chóry kościelne pracują. Wydawnictwo to wzbogaca literaturę muzyki kościelnej, która, jak dotychczas, nie jest bogata, a odgrywa tak ważną rolę w liturgii<sup>68</sup>.

Cennymi publikacjami były także wydane zbiory pieśni kościelnych na poszczególne okresy liturgiczne: *Kolędy wielogłosowe a cappella* (1983); pieśni pasyjne: *Ludu, mój ludu* (1984); pieśni wielkanocne: *Zwycięzca śmierci* (1985). Niemalże wszystkie chóry parafialne korzystały z tych praktycznych opracowań, poszerzając jednocześnie swój — jakże często skąpy — repertuar.

Poza wydaniem imponującej ilości utworów, zebranych w ok. 20 zbiorach, Ormiński dokonał także nagrań wielu z nich na płytach gramofonowych. Na tym polu współpracował z Janem Węcowskim, ówczesnym dyrektorem wytwórni *Veriton* w Warszawie. Pod kierunkiem Węcowskiego upamiętnione zostały nagrania m.in. niektórych dzieł I.O. Mańskiego ze zbioru *Kantat Maryjnych* (płyta opatrzona tytułem *Przecudne oblicze Mejskiej Pani*, 1981)<sup>69</sup>, czy chociażby *Szopka w Dachau* (*Veriton* 1974).

Oto zestawienie zebranych, opracowanych i opublikowanych przez ks. Ormińskiego zbiorów utworów muzycznych:

- *25 mało znanych kolęd i pastorałek*. Na 2, 3 i 4 głosy mieszane lub równe z towarzyszeniem organów. Oprac. I.O. Mański (zebrane w Kutnie – Woźniakowie, technika powielaczowa, 1955 r.). Na stronie tytułowej dedykacja: „W hołdzie jubileuszowym z okazji 25-lecia kapłaństwa i muzycznej twórczości ks. I.O. Mańskiemu ofiarują Jego wielbiciele” (25 utworów).
- *Szopka w Dachau*. Na 4-głosowy chór męski, *solo* na tle chóru z towarzyszeniem skrzypiec i saksofonu *B*. Tekst: ks. Cz. Dukiel, ks. A. Szymkiewicz. Muzyka: ks. J. Kasprzyk SDB, słowo wstępne: ks. M. Januszczak, Rumia 1973, ss. 59 + errata (cykl – 29 utworów).
- *Don Bosco. Zbiór pieśni jedno i wielogłosowych z towarzyszeniem instrumentów*; zebrał ks. S. Skopiak SDB, red. ks. S. Ormiński SDB, Rumia 1978, ss. 95 (41 utworów).

<sup>68</sup> R. HEISING, *List do ks. S. Ormińskiego* z 22 sierpnia 1981 r.; zob. Piła, ASIP, t.: *Korespondencja*.

<sup>69</sup> Nagrania dokonano w kościele św. Mikołaja w Gdańsku. Wykonawcami byli: chór *Lira*, ks. S. Ormiński (dyrygent) i A. Chorośniński (organy).

- *Pieśń radość nieci*. Kantaty, kuplety, pieśni żołnierskie, pieśni marynarskie, muz. ks. I.O. Mański SDB, red. muz. ks. S. Ormiński SDB, Rumia 1980, ss. 115 (30 utworów).
- *Maryja. Zbiór kantat Maryjnych wielogłosowych z towarzyszeniem instrumentów*, muz. ks. I.O. Mański SDB, red. ks. S. Ormiński SDB, wyd. I Rumia 1980, ss. 63; wyd. II z wprowadzeniem J. Węcowskiego, Rumia 1984, ss. 71 (6 utworów).
- *Panie, Ty wszystko wiesz. Pieśni jedno i wielogłosowe z towarzyszeniem instrumentów*, red. muz. ks. S. Ormiński SDB, Rumia 1981, ss. 101 (55 utworów).
- *Kolędy wielogłosowe a cappella i z towarzyszeniem instrumentów*, red. muz. ks. S. Ormiński SDB, wyd. I, Rumia 1981; wyd. II, Rumia 1984, ss. 120 (76 utworów).
- *I odnowisz oblicze ziemi. Pieśni jedno i wielogłosowe z towarzyszeniem instrumentów*, red. muz. ks. S. Ormiński SDB, Rumia (bez roku wydania), ss. 143 (66 utworów).
- *Księdzu Doktorowi Arturowi Słomce na Złoty Jubileusz 50-lecia kapłaństwa* (utwór na 1–2 głosy męskie, głos żeński, 4-głosowy chór mieszany, gitary i organy), tekst J. Heimowska, muz. L. Kirszling, red. ks. S. Ormiński SDB, Rumia 1983, ss. 24. Do publikacji dodano jeden utwór: *Polskiej Korony Królowo*, tekst B. Kamienobrodzka, muz. T. Mański, Paryż 1942 (2 utwory).
- *Patron trudnych czasów. Pieśni jedno i wielogłosowe z towarzyszeniem organów*, muz. ks. M. Winiarz SDB, red. ks. S. Ormiński SDB, Rumia 1983, ss. 15 (8 utworów).
- *Ludu, mój ludu. Zbiór pieśni wielkopostnych*, red. muz. ks. S. Ormiński SDB, Rumia 1984, ss. 71 (35 utworów).
- *Misterium Christi. Męka Pańska* (na chór męski, sola, zespół instrumentalny), opr. tekstu ks. F. Harazim SDB, muz. ks. A. Chlondowski SDB, słowo wstępne ks. M. Lewko SDB, red. ks. S. Ormiński SDB, Rumia 1984, ss. 84 (cykl).
- *Maryja. Pieśni Maryjne jedno i wielogłosowe z towarzyszeniem instrumentów*, red. muz. ks. Z. Malinowski SDB, red. techn. ks. S. Ormiński SDB, Łódź 1977<sup>1</sup>, ss. 188 (75 utworów); Rumia 1984<sup>2</sup>, ss. 182 (77 utworów).
- *Zwycięzca śmierci. Zbiór pieśni wielkanocnych jedno i wielogłosowych a cappella oraz z towarzyszeniem instrumentów*, red. muz. ks. S. Ormiński SDB, Rumia 1985, ss. 96 (36 utworów).
- *Radośni przed Panem. Zbiór pieśni jedno i wielogłosowych z towarzyszeniem instrumentów*, red. muz. ks. S. Skopiak SDB, red. techn. ks. S. Ormiński SDB, tom I, Rumia 1985, ss. 80 (43 utwory).
- *Radośni przed Panem. Zbiór pieśni jedno i wielogłosowych z towarzyszeniem instrumentów*, red. muz. ks. S. Skopiak SDB, red. techn. ks. S. Ormiński SDB, tom II, Rumia 1985, ss. 88 (42 utwory).
- *Kantata o Dominiku Savio* (na jeden głos lub chór mieszany, sola, z towarzyszeniem instrumentów), tekst i muz. ks. B. Sanchez Aravena SDB, tekst polski ks. S. Schmidt SDB, red. muz. ks. S. Skopiak SDB, red. techn. ks. S. Ormiński

SDB, Rumia 1986, ss. 79. Dedykacja: „Czcigodnemu Księdzu Inspektorowi Stanisławowi Skopiakowi, wielkiemu czcicielowi *Małego Mistyka — św. Dominika Savio*, kantata – oratorium, którą On pierwszy na polskiej ziemi wykonał i do jej wydania walnie się przyczynił, w hołdzie na rozpoczęcie urzędowania składają twórcy i wydawcy (cykl — 13 utworów).

- *Kantata o Księdzu Bosko* (na jeden głos oraz chór kontraltów, tenorów i basów), tekst i muz. ks. B. Sanchez Aravena SDB, tekst polski ks. S. Schmidt SDB, red. muz. ks. S. Skopiak SDB, red. techn. ks. S. Ormiński SDB, Rumia 1987, ss. 40 (cykl — 14 utworów).

#### 4. Zakończenie

Działalność ks. Stanisława Ormińskiego istotnie wpisała się w polską kulturę muzyczną. Jako kapłan–salesjanin i muzyk z godną podziwu pasją łączył powołanie kapłana–wychowawcy i muzyka–artysty. Znakomicie odczytał intencje św. Jana Bosko, który mawiał, że muzyka uczy i wychowuje. W pamięci naszej pozostanie nie tylko jako twórca *Apelu Jasnogórskiego*, czy też znakomity chórmistrz, organista i działacz muzyczny, ale przede wszystkim jako człowiek, który ocalił od zapomnienia dzieła wybitnych twórców swego pokolenia. Dzięki jego pracy ponad 550 wartościowych utworów muzycznych zostało utrwalonych i rozpropagowanych w Polsce i za granicą. Większość tych opracowań na stałe zagościło w repertuarze chórów zarówno kościelnych, jak i świeckich. W tym kontekście ks. Ormińskiego trzeba zauważyć jako człowieka opatrnościowego, który znakomicie wykonał swoją ziemską misję i zrealizował życiowe powołanie. Był nie tylko dobrym księdzem i artystą, ale przede wszystkim dobrym człowiekiem, który ujmował swoją skromnością, delikatnością, wdzięcznością i niezmordowaną pracą.

#### Musik — im Leben und Werken des SDB Paters Stanislaw Orminski

##### Zusammenfassung

In dieser Kurzfassung sollen die musikalischen Errungenschaften des SDB Pater Stanislaw Orminski (1911–1987), der in der Musikwelt durch die Komposition „des Appells von Jasna Góra“ (der Helle Berg) berühmt wurde hervorgehoben werden.

Er war ein Pfarrer, ein Salesianer und ein Musiker, der seine geistliche Berufung zum Priestertum mit den Aufgaben eines Erziehers und Musikers exzellent zu verbinden wusste.

Pater Orminski war ein Pädagoge, Chormeister und Organist aber auch ein Sammler, der dank dieser Leidenschaft, sehr viel zum Erhalt und Fortentwicklung der polnischen, kirchlichen Musik beigetragen hat. Ihm ist es zu verdanken dass mehr als 550 Musikwerke zahlreicher Komponisten seiner Epoche, später in ca. 20 Volumen als *Gesamtwerke* herausgegeben und somit von Vergessenheit gerettet worden sind.

Und so finden sich heute diese Kompositionen in den Repertoires der vielen Chöre aus dem In- und Ausland wieder. Einige dieser Kunstwerke arrangierte Pater Ormiński für professionelle Musik- und Chorgruppen; viele bearbeitete er, um sie dann in vereinfachter Form den Amateuren zu Verfügung zu stellen.

In Rumia, wo er 26 Jahre seines Lebens verbrachte, feierte er die größten Erfolge seines Chors LIRA, der ihm und seinen Sänger zahlreiche Auszeichnungen brachte.

Um ihn zu Ehren, ein Jahr nach seinem Tod beschließen seine ehemaligen Chormitglieder den 1. Festival der kirchlichen Musik in die Welt zu rufen. Im Jahre 2008 fand bereits die 20. Ausgabe dieses Festivals statt. Inzwischen ist dieses Kulturereignis ein fester Bestandteil des internationalen Musiker- und Chortreffens, das jährlich über tausende von Teilnehmern aus dem In- und Ausland versammelt.

Die vielseitige Tätigkeit des Paters Stanisław Ormiński, seine Erfolge als Musiker, Arrangeur und Herausgeber von vielen musikalischen Werken, stellen ihn heute als einen der bedeutendsten Künstler des XX Jahrhunderts dar.